

MACIEJ GÓRNY

Warszawa

HISTORIA HISTORIOGRAFII KŁOPOTLIWEJ. EUROPA  
ŚRODKOWO-WSCHODNIA W OPTYCE NIEMIECKIEJ

Eduard Mühle, *Für Volk und deutschen Osten. Der Historiker Hermann Aubin und die deutsche Ostforschung*, Düsseldorf 2005, Droste Verlag, ss. 723, Schriften des Bundesarchivs, nr 65

Pod koniec lat czterdziestych Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych podjął starania, by ożywić sparaliżowaną w czasie wojny międzynarodową współpracę historyków. Jednym z najtrudniejszych zadań organizatorów planowanego na 1950 r. paryskiego kongresu CISH było ponowne wprowadzenie na salony przedstawicieli niemieckich nauk historycznych. Kwestia była delikatna, zdecydowana bowiem większość historyków niemieckich lojalnie, niekiedy wręcz entuzjastycznie, wspierała narodowosocjalistyczną dyktaturę. Francuscy organizatorzy rozśleli wszystkim potencjalnie zainteresowanym narodowym towarzystwom naukowym listę planowanych niemieckich uczestników, prosząc o ewentualne uwagi krytyczne czy zastrzeżenia. W Polsce sprzeciw wobec składu delegacji niemieckiej sformułowały dwa środowiska: historycy partyjni (a właściwie Wydział Nauki KC PZPR), którzy — ustami Żanny Kormanowej — upomnieli się o liczniejszy udział niemieckich marksistów i usunięcie z listy postaci skompromitowanych swoją postawą polityczną<sup>1</sup>, oraz historycy związani z poznańskim Instytutem Zachodnim, którzy także zaprotestowali przeciw udziałowi w kongresie kilku niemieckich badaczy<sup>2</sup>. Pośród tych, których obecność w Paryżu była niepożądana przez oba — skądinąd dość różne — środowiska, podczasni miejscem zajmował współzałożyciel związku niemieckich historyków (Verband Deutscher Historiker) i wkrótce jego przewodniczący, Hermann Aubin. Obszerne dzieło Eduarda Mühle dostarcza wyczerpującej odpowiedzi zarówno na pytanie, dlaczego polscy historycy różnych opcji ideologicznych zgadzali się w ocenie Aubina, jak i na pytanie, dlaczego francuscy organizatorzy kongresu pragnęli go mimo wszystko do Paryża zaprosić.

Aubin był bez wątpienia postacią nietuzinkową. Urodzony w 1885 r. w Libercu (Reichenberg) w rodzinie niemieckich przemysłowców, dorastał w atmosferze zaostrającego się niemiecko-czeskiego konfliktu narodowościowego. Właściwe jego środowisku poczucie wyższości nad czeskimi współmieszkańcami wynikało nie tylko z pozycji społecznej Aubinów, powiązanych rozlicznymi interesami z zagranicą (głównie z Anglią), ale również z przekonania o bezdyskusyjnym pierwszeństwie kultury niemieckiej w Europie Środkowo-Wschodniej. Ani młody historyk, ani jego rodzina nie wykazywała żadnego zainteresowania językiem czy kulturą czeskich

<sup>1</sup> Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Spuścizna Niny Assorodobraj, VII/2 — Protokół z posiedzenia partyjnej grupy historyków przy Wydziale Nauki KC PZPR z dnia 7 stycznia 1950 r.

<sup>2</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygnatura III 192 Materiały Tadeusza Manteuffla, j. 38 Akta Delegata PTH do stosunków międzynarodowych — List sekretarza Wydziału Naukowego Instytutu Zachodniego Zdzisława Kaczmarczyka do Tadeusza Manteuffla z 2 I 1950.

współmieszkańców, których — ku ubolewaniu Aubinów — z czasem nieuchronnie przybywało. Narastający niemiecki nacjonalizm i coraz żywsza sympatia do Niemiec sprawiała, że środowisko, z którego się Aubin wywodził, dość chłodno odnosiło się do wielonarodowościowej monarchii habsburskiej. Mimo to H. Aubin, jak przystało na lojalnego austriackiego poddanego, rozpoczęcie studiów historycznych poprzedził odbyciem służby wojskowej jako jednoroczny ochotnik. Proniemieckie sympatie były łatwiej dostrzegalne w późniejszym wyborze uniwersytetu. Aubin podjął studia w Monachium, by przenieść się następnie, za namową starszego brata, do Fryburga Bryzgowijskiego. Tam uczęszczał na seminarium Georga von Below, historyka konserwatywnego w przekonaniach metodologicznych i narodowo-konserwatywnego w poglądach politycznych. Z tych dwóch konserwatyzmów zdecydowanie bliższy był Aubinowi polityczny, w kwestii zaś metody czerpał inspirację z prac Karla Lamprechta, którego von Below bezlitośnie krytykował. W 1911 r. Aubin ożenił się z Verą Webner, pochodzącą z rodziny przedsiębiorców, od kilku lat dopiero przebywającej w Niemczech po powrocie z Południowej Afryki.

Pierwsza wojna światowa stanowiła ważny rozdział w życiu historyka, który odznaczył się odwagą i zdolnościami przywódczymi na froncie włoskim i w Galicji Wschodniej. W jego ówczesnych listach i wypowiedziach pojawiają się idee istotne w późniejszej twórczości: euforyczne przeżycie niemieckiej jedności narodowej, przekonanie o kulturalnej wyższości Niemców nad „ludami wschodnimi” i o konieczności odnowienia szeroko rozumianej kolonizacji niemieckiej na Wschodzie, wreszcie przekonanie o tym, że historyk nie jest tylko „kapłanem w świątyni wiedzy”, lecz ma patriotyczny obowiązek kształcić swój naród, dostarczać mu naukowej argumentacji do politycznych sporów. Aubin przeżył szok po kapitulacji w 1918 r. i podzielał powszechne w Niemczech oburzenie na decyzje wersalskie, które jego rodzinne miasto oddały Czechosłowacji. Historyk nie powrócił już doń, nie osiedlił się także w nowo powstałej austriackiej republice, lecz przeniósł się do Niemiec, z którymi już wcześniej czuł się duchowo związany.

W czasie Wielkiej Wojny Aubin habilitował się u Aloyosa Schultego, bezpośrednio zaś po jej zakończeniu poświęcił się pracy, która łączyła wymogi naukowości z postulatem służby narodowi. Wykładowca uniwersytetów w Bonn i Gießen był jednym z twórców nowego interdyscyplinarnego kierunku historiografii — Kulturraumforschung. Chodziło o historię społeczną i gospodarczą oraz historię kultury skoncentrowaną na obszarze o historycznie ukształtowanych granicach, często przekraczających linie graniczne nowoczesnych państw. Niemiecki odpowiednik pomysłów rozwijanych we Francji przez szkołę „Annales” był w większym stopniu upolityczniony, bo i nie było przypadkiem, że prowincją, którą Aubin się zajmował, była właśnie (szeroko rozumiana) Nadrenia. Inaczej niż historycy francuscy, Aubin i jego niemieccy koledzy nadawali przedmiotowi swojego badania charakter jednoznacznie narodowy. Zdaniem Aubina, niemiecki charakter kulturowy Nadrenii przekraczał granice z Francją, Belgią i obejmował Luksemburg. Rozgraniczenie w ramach tej koncepcji jej części naukowej od politycznego programu „przywrócenia niemieckiej jedności” byłoby zadaniem bardzo trudnym. Ten ścisły związek nadreńskiej historii regionalnej z niemieckim rewizjonizmem znalazł szczególnie dobitny wyraz we współorganizowanych przez Aubina obchodach milenium wcielenia Lotaryngii do państwa wschodniofrankijskiego w 1924 r. Niemniej naukowe osiągnięcia Aubina i współpracujących z nim badaczy różnych specjalności były nie do przecenienia, a redagowany przez niego od drugiej połowy lat dwudziestych „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” zdobył szerokie uznanie.

Punktem przełomowym w karierze naukowej Aubina było powołanie na katedrę historii średniowiecznej na uniwersytecie wrocławskim. Do tej pory historyk nie wykazywał żadnego zainteresowania Europą Środkowo-Wschodnią, teraz miał zająć się organizowaniem szeroko zakrojonych badań dotyczących dziejów Niemców na Wschodzie, korzystając z doświadczeń zebranych w Nadrenii. Poczucie bycia na pierwszej linii frontu, stawiania czoła rozwijającym się nieoczekiwanie

dynamicznie polskiej i czeskiej historiografii, odpowiadało wyobrażeniom Aubina o zadaniach historyka, Wrocław zaś, w którym pracował — z przerwą na pobyt na uniwersytecie w Kairze — od początku lat trzydziestych aż do oblężenia Festung Breslau przez Armię Czerwoną, stał się miejscem, w którym jego talenty organizatorskie mogły się znakomicie rozwinąć.

Aubin stał się główną postacią niemieckiej „Ostforschung”, przewodniczył instytucjom wspierającym badaczy tego kierunku, inspirował monografie, atlasy i wydawnictwa źródłowe, patronował interdyscyplinarnej współpracy niemieckich badaczy w taki czy inny sposób podejmujących tematykę środkowo- i wschodnioeuropejską. Stworzył własną szkołę naukową, której członkowie kształtowali „Ostforschung” nie tylko w okresie międzywojennym i wojennym, ale także w RFN. Był to silnie zideologizowany nurt nauki, skoncentrowany — zarówno w pracach Aubina, jak i jego uczniów — na dokonaniach Niemców, przynoszących swoją kulturę do zacofanych, półdzikich okolic zamieszkałych przez ludy jakoby pozbawione zdolności państwowo- i kulturotwórczych. Z biegiem lat w coraz większym stopniu uwzględniano tezy Volksgeschichte, a propagowana przez Aubina koncepcja historycznie ukształtowanych regionów przepoczwarzała się w rasistowską tezę o etnicznej ciągłości osadnictwa niemieckiego, czerpiącą nierzadko ze źródeł tak bezwartościowych, jak tzw. Rassenkunde. Po napaści na Polskę historycy z kręgu Aubina włączyli się w propagandowe działania hitlerowców, starając się m.in. zdobyć inicjatywę w nowo utworzonych niemieckich instytucjach naukowych w Generalnym Gubernatorstwie. Mimo niewątpliwych kwalifikacji, lojalności wobec partii rządzącej i daleko posuniętej zgodności poglądów z jej ideologami, ani Aubin, ani związani z nim ludzie nie odgrywali w tych instytucjach ról pierwszoplanowych, co znakomicie ułatwiło im powrót do aktywności naukowej po 1945 r.

Pod koniec wojny Aubin, podobnie jak wielu jego uniwersyteckich kolegów, kopał rowy mające powstrzymać nadciągające radzieckie czołgi, a następnie jako członek Volkssturmu wziął udział w obronie Festung Breslau. Lekko ranny został przetransportowany do berlińskiego szpitala, poczym — kilka tygodni przed nadejściem Armii Czerwonej — udało mu się wraz z rodziną znaleźć we Freiburgu, we francuskiej strefie okupacyjnej.

W powojennych Niemczech Zachodnich „Ostforschung” odradzała się — mimo trudności związanych ze zniszczeniami, biedą i kontrolą mocarstw — całkiem sprawnie. Aubin bezbłędnie wyczuł, że wobec konfliktu byłych koalicjantów, nie tylko niemieccy fizycy jądrowi, ale również historycy mogą dostarczyć Zachodowi wiedzy potrzebnej w walce z radzieckim komunizmem, uważanym przez Aubina, podobnie jak przez wielu jemu współczesnych, za apokaliptyczne niebezpieczeństwo. Nie doszło do żadnych rozliczeń z niepiękną przeszłością „Ostforschung”, przeciwnie, Aubin wielokrotnie podkreślał, że ani on, ani jego podopieczni nie przekroczyli granicy oddzielającej naukę od polityki. W nowych warunkach poświęcał się znowu pracy organizacyjnej (był m.in. współzałożycielem marburskiego Instytutu Herdera). Aubin i inni przedstawiciele jego kierunku podtrzymywali stare tezy o cywilizacyjnej niedojrzałości (a więc m.in. niezdolności do bytu państwowego) Słowian, dodając do nich intensywną propagandę powrotu utraconych ziem do zjednoczonych Niemiec. Wobec faktu, że przedstawiciele tego środowiska z reguły bagatelizowali bądź wypierali ze świadomości najbardziej zbrodnicze cechy reżimu narodowosocjalistycznego, przełom roku 1945 nie miał w ich opinii charakteru ostatecznego, lecz przypominał dyktat wersalski i, tak jak sytuacja z 1918 r., był dla Niemiec niesprawiedliwy, a o jego zmianę należało walczyć wszelkimi dostępnymi środkami. Dopiero w ostatnich latach życia Aubina, pod wpływem działań wówczas jeszcze pośła SPD Willego Brandta, przedstawiciele „Ostforschung” zmuszeni zostali do rewizji poglądów, a dotychczasowy styl niemieckiej refleksji nad Wschodem zaczął się zmieniać. Stopniowo zaczęli dominować badacze, którzy poświęcali się istotnie historii Europy Środkowo-Wschodniej, a nie jedynie — jak Aubin i wielu jego uczniów — niemieckich dokonań w kulturowo pustej przestrzeni.

W tym czasie jednak H. Aubin wycofywał się już z życia publicznego i naukowego. Los darował mu konfrontację z dużo radykalniejszą falą rozliczeń z nazistowską przeszłością, która przeszła przez Niemcy na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Przedstawiony tu w grubym zarysie życiorys H. Aubina stał się dla E. Mühlego okazją do wnikliwej analizy wielu zjawisk, które ukształtowały niemałą część najnowszej historii Niemiec. Mühle był dyrektorem Instytutu Herdera oraz wykładał historię Europy Wschodniej na uniwersytecie w Marburgu. Jest też autorem licznych prac poświęconych historii Europy Wschodniej, nauce wyższej, naukowym stosunkom polsko-niemieckim, w szczególności zaś „Ostforschung”<sup>3</sup>. Ponad siedemsetstronicowa książka *Für Volk und deutschen Osten. Der Historiker Hermann Aubin und die deutsche Ostforschung* została wydana w serii sygnowanej przez Bundesarchiv (w której pięć lat temu wyszła m.in. głośna biografia Gerharda Rittera pióra Christopha Cornelissena)<sup>4</sup>. Jest owocem niezwykle szerokiej kwerendy, obejmującej archiwalia niemieckie, szwajcarskie, polskie, czeskie, austriackie, angielskie, francuskie i amerykańskie, dotyczące nie tylko samego Aubina, jego bliskich i znajomych, lecz całej „Ostforschung”, historiografii niemieckiej w ogólności oraz historiografii krajów ościennych, z którymi była związana naukowa i polityczna działalność bohatera książki. Praca składa się z trzech długich rozdziałów poprzedzonych wstępem i zakończonych posłowiem, uzupełnionych wykazem źródeł archiwalnych, bibliografią, indeksem osobowym i rzeczowym. Książka jest oszczędnie ilustrowana zdjęciami Aubina, jego rodziny i kolegów-historyków, w części odnalezionymi dopiero przez Mühlego, oraz reprodukcjami niektórych przygotowanych przez nestora „Ostforschung” map, ilustrujących podział narodowościowy i wpływy kulturalne niemieczyzny na Wschodzie.

Pierwszy z trzech obszernych rozdziałów jest najbliższy klasycznej biografii. Mühle nie ogranicza się przy tym do wąskiego kręgu osób bezpośrednio związanych z Aubinem, lecz stara się ukazać specyfikę różnych środowisk, do których historyk stale lub przejściowo się zaliczał. Wśród tych środowisk jest np. czesko-niemiecka burżuazja przemysłowa, charakteryzująca się w latach młodości Aubina rosnącym nacjonalizmem i utratą wiary w posłannictwo dziejowe monarchii habsburskiej. Jest to również krąg liberalnych, otwartych na świat studentów we Fryburgu Bryzgowijskim. Na szerokim tle wypowiedzi współczesnych ukazane zostały przeżycia wojenne Aubina, a także jego reakcje na — upokarzający dla Niemiec i ostateczny dla Austro-Węgier — koniec wojny. Mühle dba o to, by nawet drugorzędne refleksje, wyrażone np. we frontowej korespondencji, porównywać z typowymi wypowiedziami innych niemieckich i austriackich wojskowych. Szczególnie ciekawe są jego rozważania na temat typowego postrzegania Europy Środkowo-Wschodniej, pewnego kulturowego kodu typowego dla niemieckiego mieszczaństwa, który

<sup>3</sup> W wydawnictwach polskich ukazały się m.in. „Ostforschung”, *Ostmitteleuropaforschung und das Marburger Herder-Institut. Anmerkungen zu einem komplexen Beziehungsgeflecht*, w: *Dzieje Śląska w XX w. w świetle badań młodych historyków z Polski, Czech i Niemiec*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 1998; „Utracony niemiecki Wschód” w pamięci kulturowej nowo powstałej Republiki Federalnej Niemiec, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000; *Institutionelle Grundlegung und wissenschaftliche Programmatik der westdeutschen Beschäftigung mit „deutscher Geschichte” im östlichen Mitteleuropa (1945–1959)*, w: *Doświadczenia przeszłości. Niemcy w Europie Środkowo-Wschodniej w historiografii po 1945 roku / Erfahrungen der Vergangenheit. Deutsche in Ostmitteleuropa in der Historiographie nach 1945*, red. J. Kłoczowski, W. Matwiejczyk, E. Mühle, Lublin-Marburg 2000; *Polityka historyczna i polska „myśl zachodnia” w Województwie Śląskim (1922–1939)*, „Studia Śląskie” 62, 2003

<sup>4</sup> Ch. Cornelissen, *Gerhard Ritter. Geschichtswissenschaft und Politik im 20. Jahrhundert*, Düsseldorf 2001.

sprawa, że niemieckie opisy Galicji Wschodniej czy Kongresówki zawierały zarażeniem opisy fascynującej niekiedy przyrody i barwności oraz uderzająco powtarzalne pasáže o monotonii i pustce, braku jakiegokolwiek charakteru, brudzie i zaco-faniu, dojmującej nudzie, którą ten krajobraz miał tchnąć.

Z drugiej strony lepszemu zrozumieniu życiorysu Aubina służą wnikliwe analizy jego nawet drobnych zachowań i wypowiedzi. Tak odmalowana postać traci na jednoznaczności, nie daje się już łatwo zaszufładować jako „liberał”, „demokrata”, „nacjonalista” czy też „nazista”. Zdarzały się Aubinowi wypowiedzi antysemickie, z których jednak nie da się wyciągnąć poważniejszych wniosków co do jego światopoglądu w tej sprawie. W czasach Republiki Weimarskiej był jej umiarkowanym zwolennikiem. Jednocześnie blisko mu było do środowisk nacjonalistycznych i konserwatywnych, a nazistowski przewrót przyjął może bez satysfakcji, ale i bez większego sprzeciwu. Tym większym zaskoczeniem były dlań trudności, jakie jego rodzinie przyniosło niespodziewane odkrycie, iż jeden z pradziadków Very Aubin był Żydem. Mühle zadaje pytania o postawy moralne Aubina, kultywowany przez etos oficerski, prowadzący do swoistego rozumienia lojalności wobec Niemiec, nawet kierowanych przez nazistowską dyktaturę i nawet wtedy, gdy nie było już żadnych widoków nie tylko na zwycięstwo, ale i na przetrwanie Niemiec. Aubin, jak się zdaje, po prostu nie zadawał sobie pytań trudnych, nie przyjmował do wiadomości prawd kłopotliwych, lecz w wielu wypadkach wybierał podporządkowanie zwierzchności. Te cechy jego charakteru okazały się niezwykle trwałe. Mühle zwraca uwagę, że ani w 1945 r., ani później nie doszło do sytuacji, w której historyk poddałby weryfikacji choćby swoje poglądy na rolę Niemców na Wschodzie. Są to, rzadkie w tej książce, momenty, w których Autor stara się uswiadomić czytelnikowi alternatywy, przed jakimi stał Aubin, chwile, w których mógł swoim losem pokierować inaczej. Z tej analizy charakteru i światopoglądu historyka wyłania się obraz człowieka silnego i energicznego, zdolnego dowódcy i organizatora, a jednocześnie oportunisty, który pokornie (a niekiedy nawet gorliwie) godzi się na każdy ustrój, o ile jest to ustrój jego państwa. Mühle podkreśla w tym kontekście rolę starszego brata Aubina, Gustava. Był to — jak pisze — „nie tylko przyjaciel i nauczyciel, ale i ostateczna instancja w kwestiach moralno-politycznych”, człowiek, który nie wahał się przeciwstawić pogromowym nastrojom na niemieckich uczelniach, a swojego brata potrafił skutecznie powstrzymać przed poparciem nowego ładu. Jego śmierć w 1938 r. prawdopodobnie wpłynęła na niejedną decyzję H. Aubina w czasie wojny, sprawiła, że bez najmniejszych oporów zaangażował się we flirt z nazistami.

Kolejny rozdział poświęcony został dokonaniom Aubina na polu organizacji nauki. Była to dziedzina, w której odniósł największe sukcesy, doskonale radząc sobie w każdym systemie politycznym, w jakim przyszło mu działać. To właśnie jego zdolności organizacyjne, które wykazał w Nadrenii, skłoniły uniwersytet wrocławski do powierzenia mu katedry, choć dotąd nie wykazywał żadnego zainteresowania Europą Środkowo-Wschodnią. Instytucjonalny wymiar historiografii jest też polem, w którym najpełniej widać jej związki z polityką, związki, od których Aubin bynajmniej nie uciekał. W jego rozumieniu historia miała edukować naród, pomagać mu w walce o własne interesy i o interes państwa. Wnikliwe analizy tekstów pozwalają Autorowi pokazać, jak bez trudności Aubin przejmował dominujący żargon, „magiczne” formuły „Volk”, „Boden”, „Land”, pisząc właściwie niemal to samo, co przedtem. Czytelnikowi rzuca się w oczy łańcuch, z jaką jego bohater potrafił skłonić najróżniejsze instytucje finansowe i polityczne do wsparcia jego naukowych inicjatyw, zwracając się do każdego w jego własnym ideologicznym języku. Zresztą zdolności te Aubin prezentował także po wojnie, kiedy skutecznie przeinterpretował „Ostforschung” jako strategiczną dyscyplinę naukową, bez której Zachód będzie skazany na klęskę w walce z agresywnym bolszewizmem. Zarazem jednak był przywiązany do standardów naukowości, swoiście rozumianego obiektywizmu. Ta właśnie cecha Aubina utrudniała mu osiągnięcie

dominacji w ramach nazistowskich badań nad Europą Środkowo-Wschodnią. Po prostu moi hitlerowskich Niemiec dysponowali znacznym zastępem „naukowców”, których nie krępowały żadne — naukowe czy moralne — skrupuły. Mühle podkreśla przy tym, że cele Aubina i nazistowskich ideologów były przeważnie zbieżne, różnice dotyczyły jedynie najskuteczniejszej taktyki „umacniania niemieczyzny na Wschodzie”. W tym punkcie Autor polemizuje z Martinem Burkertem, który niepowodzenia Aubina tłumaczył jego wewnętrznym sprzeciwem wobec hitlerowskiej dyktatury<sup>5</sup>.

Mühle poświęca sporo miejsca zagadnieniom, które były Aubinowi szczególnie bliskie: finansowaniu instytucji badawczych, polityce stypendialnej, wydawniczej itp. Zwraca uwagę na te cechy systemu finansowania badań w międzywojennych Niemczech, które wręcz wymuszały na historykach wspieranie niemieckiego rewizjonizmu terytorialnego. Píše też o kształtowaniu „Ostforschung” jako kierunku interdyscyplinarnego, metodologicznie otwartego, a zarazem zamkniętego i skoncentrowanego niemal wyłącznie na „dokonaniach Niemców na Wschodzie”. Podkreśla momenty, w których dochodziło do starć pomiędzy historykami niemieckimi a Polakami bądź Czechami, cytowane zaś przezeń opinie twórców „Ostforschung” wystawiają najwyższe oceny naukowym i organizacyjnym zdolnościom polskich badaczy, których traktowano w Niemczech jako najpoważniejsze zagrożenie i groźną konkurencję.

Szeroka perspektywa, w jakiej Autor ujmuje bohatera omawianej książki, jest widoczna również w rysie socjologicznym uczniów Aubina, uczestników jego seminarium i osób związanych z instytucjami, które tworzył, bądź na które miał wpływ. Mühle zauważa, że w wielu wypadkach polityczne (nazistowskie) zaangażowanie młodszych kolegów pozwalało Aubinowi unikać nazbyt wiernopoddańczych deklaracji. W omawianej grupie znalazło się kilka osób niezwykle ciekawych, czynnych w nauce powojennej, takich jak badacz francuskiej polityki wobec Słowian w XIX w. Ernst Birke czy też poznański badacz stosunków polsko-niemieckich i wzajemnych stereotypów narodowych Kurt Lück. Mühle zauważa zresztą, że Aubin, który do końca życia nie opanował żadnego języka słowiańskiego, w swoich publikacjach opierał się przeważnie na innych opracowaniach, nierzadko właśnie swoich uczniów. Fakt, że dużą część życia poświęcił przede wszystkim na działania organizacyjne, doprowadził do paradoksu: historyk chyba najczęściej kojarzony z niemiecką „Ostforschung” miał w dziedzinie badań nad „niemieckim Wschodem” stosunkowo skromny i mało oryginalny dorobek naukowy.

Trzeci duży rozdział książki dotyczy sposobu uprawiania historii przez Aubina. Dominują tu dwa zagadnienia: jego pomysły metodologiczne oraz interpretacja historii Niemców w Europie Środkowo-Wschodniej, którą wypracował w ciągu czterdziestu lat pracy na tym polu. Aubin, wykształcony w historycystycznej tradycji niemieckiej historiografii, z zainteresowaniem przyjął zupełnie inną, zaproponowaną przez K. Lamprechta, optykę patrzenia na historię. Skupienie uwagi na procesach społecznych zachodzących wśród szerokich warstw, nie zaś na wielkich ludziach, którzy „czynią historię”, poszukiwanie obszarów połączonych więzami wspólnej kultury, zarówno duchowej, jak i materialnej, interdyscyplinarność i badanie wpływu krajobrazu kulturowego na mieszkańców, wszystkie te inspiracje pochodziły od twórcy *Kulturgeschichte*, skądinąd odrzuconego przez historiograficzny establishment cesarstwa. W swoich rozważaniach o wpływie przestrzeni na ludzi Aubin dochodził do wniosków bardzo ciekawych także dla dzisiejszych czytelników. Aktualne wydaje się także jego zainteresowanie terenami etnicznie mieszanymi (jak Śląsk), które jednak stanowiły jeden obszar kulturowy. W takich miejscach jednak pomysły metodologiczne wchodziły w konflikt z jego przekonaniem poli-

<sup>5</sup> M. Burkert, *Die Ostwissenschaften im Dritten Reich*, t. 1: *Zwischen Verbot und Duldung. Die schwierige Gratwanderung der Ostwissenschaften zwischen 1933 und 1939*, Wiesbaden 2000.

tycznymi. Jego zdaniem bowiem, badanie terenów różnorodnych etnicznie nie miało prowadzić do zakwestionowania narodowego determinizmu, lecz przeciwnie, do jasnego oddzielenia jednej narodowości od drugiej i określenia, która odgrywała rolę kulturowo dominującą. Tak się składało (i trudno dopatrywać się w tym przypadku), że zarówno w jego pracach dotyczących Nadrenii, jak i w opracowaniach z historii Europy Środkowo-Wschodniej rolę taką odgrywali tylko i wyłącznie Niemcy, w ten sposób nabywając niejako historycznego prawa do panowania nad całym regionem. Taka koncepcja dawała się łatwo dostosować do przemian politycznych: w czasach weimarskich występowała w formie umiarkowanego rewizjonizmu, w czasie wojny stopniowo dorastała do nazistowskich koncepcji zdobywania „przestrzeni życiowej”, by po wojnie znowu służyć politycznemu rewizjonizmowi.

Mühle przedstawia zatem wizerunek historyka, którego interesujące, nowatorskie idee przegrały z ciasnym, nacjonalistycznym światopoglądem. Można dodać, że nie jest to przypadek jednostkowy, lecz przykład postawy częstej wśród niemieckich historyków. W pewnej mierze cały — burzliwie się rozwijający w okresie międzywojennym i wojennym — kierunek badawczy tzw. Volksgeschichte cierpiał na to samo rozdzieranie: niezwykle nowoczesne idee, interdyscyplinarność i dążenie do opisanego „historii totalnej” były nieustannie powściągane przez światopoglądowy antymodernizm, nacjonalizm i — właściwe także Aubinowi — przekonanie o służebnej roli historyka wobec narodu<sup>6</sup>.

Niezwykle interesujące są miejsca, w których Mühle analizuje zmiany, jakie zaszły w poglądach Aubina po wojnie. Oczywiście, pojawiające się tam kilka lat wcześniej nawiązania do „Rassenkunde” czy pochwały nazistowskiej polityki na Wschodzie należały już do niechlubnej przeszłości, jednak poza tym Aubin dokonywał zmian raczej kosmetycznych. Szerzenie niemieckiej kultury, szeroko rozumiana kolonizacja — jeden z najważniejszych tematów jego twórczości — zostały przeinterpretowane jako niesienie kultury zachodniej ludom słowiańskim. Niemcy, poprzednio bezkonkurencyjni twórcy wartości cywilizacyjnych, przepoczwaczyli się w pośredników, reprezentantów oświeconego Okcydentu. „Zachód” zastąpił także w wielu miejscach „Volk”. Strefa przedmurza Europy, zapory przeciw azjatyckiej nawałe została rozszerzona. W pracach przedwojennych Aubin zwykł zaliczać Słowian (także Polaków) do ludów, których prymitywna agresja zagrażała cywilizowanej Europie. Po 1945 r. Słowianie Zachodni zostali dokooptowani do Niemców pełniących zaszczytną służbę na rubieżach kontynentu. Aubin przejął nawet od Oskara Haleckiego koncepcję Europy Środkowo-Wschodniej (dotychczas wypowiadał się o Europie Wschodniej bądź po prostu o Wschodzie). W dalszym ciągu poza sferą oddziaływania europejskiej cywilizacji pozostawali Słowianie wschodni. Wszystkie te zmiany ilustrują — zdaniem Mühlego — zasadniczą cechę Aubina. Była nią niezdolność do poważniejszej rewizji raz nabytych poglądów. Lektura jego tekstów z różnych okresów życia prowadzi do wniosku, że — przy okresowo zmiennym słownictwie — treść i jądro jego koncepcji pozostawało w zasadzie ciągle takie samo. Dochodziło tylko do kosmetycznych zmian, dopasowywania do aktualnie panujących trendów, przebiegającego równie łatwo w nazistowskiej Rzeszy, jak i w demokratyzowanej RFN.

Książka Mühlego jest przykładem interesujących tendencji we współczesnej niemieckiej historiografii. Jest to znakomita biografia, która nie poprzestaje na odmalowaniu losów i poglądów wybitnej jednostki, lecz stara się umieścić ją w szerszym kontekście społecznym i intelektualnym. W przypadku biografii historyków szczególnie cenne są studia środowisk naukowych oraz formacji pokoleniowych,

<sup>6</sup> Bardzo ciekawe studium porównawcze szkoły „Annales” i nazistowskiej Volksgeschichte przedstawił Peter Schöttler, *Die intellektuelle Rheingrenze. Wie lassen sich die französischen Annales und die NS-Volksgeschichte vergleichen?*, w: *Die Nation schreiben. Geschichtswissenschaft im internationalen Vergleich*, red. Ch. Conrad, S. Conrad, Göttingen 2002, s. 271–295.

pozwalające ocenić, w jakim stopniu bohater opracowania był postacią wyjątkową, a w jakim typowym dzieckiem swoich czasów. W tym ujęciu łączą się w spójną całość badania nad historią instytucji naukowych, siecią powiązań zawodowych i towarzyskich poszczególnych historyków (środowisk, w których się obracali) oraz analiza motywów występujących w twórczości poszczególnych badaczy. Ich koncepcje konfrontowane są z ideami obecnymi w życiu intelektualnym i politycznym, co przynosi szczególnie ciekawe skutki w przypadku postaci tak nierozzerwalnie wiążących naukowość z upolitycznieniem, jak właśnie H. Aubin. Niemiecy historycy stosują dziś zresztą takie same metody w pracach nad tematami polskimi, jak w pod wieloma względami podobnej do pracy Mühlego książce Markusa Krzowski o Zygmuncie Wojciechowskim, skądinąd fascynującym obiekcie porównań z H. Aubinem<sup>7</sup>. Nie jest to podejście zupełnie pozbawione niebezpieczeństw. Przede wszystkim wymaga znakomitej orientacji w historii; brak tej orientacji może dać opłakane skutki. Pod tym względem *Für Volk und deutschen Osten* z pewnością nie zawodzi. Jest to bowiem nie tylko biografia H. Aubina i nawet nie tylko monografia niemieckiej „Ostforschung”. To także studium niemieckiego sposobu postrzegania Europy Środkowo-Wschodniej w XX w.

Jest to także analiza problemu, który w niemieckiej historiografii dopiero stosunkowo niedawno zajął należne mu miejsce. Spory o niemiecką pamięć wybuchają cyklicznie już od kilkudziesięciu lat. Także w Polsce odnotowano najważniejsze wypowiedzi uczestników „sporu historyków”, zapoczątkowanego prowokacyjną wypowiedzią Ernsta Noltego o nazizmie jako reakcji na bolszewizm<sup>8</sup>. W kolejnych latach burzliwe dyskusje towarzyszyły choćby głośnej książce Daniela Jonaha Goldhagena o „gorliwych katach”<sup>9</sup>, „noblowskiemu” przemówieniu Martina Walsera i oskarżeniom o antysemityzm rzuconym pod adresem tego pisarza<sup>10</sup>, całkiem już współcześnie — zaproponowanej przez Götza Aly’ego „materialistycznej” interpretacji społecznego poparcia, jakiego Niemcy udzielili Hitlerowi (Aly odrzucił tezy o uwodzicielskiej sile totalitaryzmu, podkreślił natomiast bezpośrednio materialne zyski, które przeciętni Niemcy osiągalni w wyniku działań wojennych, konfiskaty mienia żydowskiego i obywateli krajów podbitych)<sup>11</sup>.

W tych rozważaniach o pamięci i winie narodu i społeczeństwa rola, jaką w reżimie narodowosocjalistycznym odgrywali nierzadko wybitni historycy, pozostawała długo tematem niepopularnym. Dopiero w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. doszło do zapoczątkowania dyskusji, a w ślad za nią, do fali publikacji na ten temat<sup>12</sup>. Szczególną rolę odegrał zjazd historyków we Frankfurcie nad Menem w 1998 r., którego uczestnicy podjęli próbę oceny zwłaszcza takich historyków, dla których szeroko rozumiana współpraca z reżimem była epizodem w owocnym życiu badawczym. Ludzie tacy, jak Theodor Schieder, Werner Conze, Karl Dietrich Erdmann, Otto Brunner, Hermann Heimpel ukształtowali demokratyczną, zachodniemiecką historiografię. Współczesnym niemieckim historykom — należącym nierzadko do grona uczniów wyżej wymienionych — trudno zrozumieć.

<sup>7</sup> M. Krzowska, *Für ein Polen an Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) als Historiker und Publizist*, Osnabrück 2003.

<sup>8</sup> Teksty uczestników sporu ukazały się w książce *Historikerstreit. Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec*, red. M. Łukasiewicz, Londyn 1990.

<sup>9</sup> D. J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999.

<sup>10</sup> Polskie tłumaczenia najważniejszych wypowiedzi w tzw. debacie Walser–Bubis ukazały się w książce *Spór o niemiecką pamięć. Debata Walser–Bubis*, red. P. Buras, Warszawa 1999.

<sup>11</sup> G. Aly, *Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Frankfurt am Main 2005.

<sup>12</sup> Por.: *Geschichtsschreibung als Legitimationswissenschaft 1918–1945*, red. P. Schöttler, Frankfurt am Main 1997.



jak ci światli, często wybitni badacze, ludzie mili, o liberalnym światopoglądzie, znakomici nauczyciele, mogli współtworzyć nazistowską rzeczywistość, mówić i pisać językiem rasistowskiej i nacjonalistycznej propagandy<sup>13</sup>. W ujęciu Hansa-Ulricha Wehlera historycy ci, podobnie jak niemała część zachodnioniemieckiego społeczeństwa, wykazali się po 1945 r. zdolnością do skutecznej reedukacji, która jednak nie szła aż tak daleko, by otwarcie mówić o własnych winach (choć niektórym „zaangażowanym” zdarzało się rzucać oskarżenia pod adresem kolegów)<sup>14</sup>. Tymczasem — jak pisze Wehler — narodowy socjalizm był właśnie sumą zachowań ludzi należących do dominującej w Niemczech formacji umysłowej: konserwatystów, rewizjonistów terytorialnych, nacjonalistów, nierzadko także antysemitów<sup>15</sup>. Uczestnik frankfurckiego zjazdu historyków Hans Mommsen dodawał (a Mühle cytuje jego słowa), że szczególnie w przypadku przedstawicieli „Ostforschung” nie można mówić o „współpracy” czy „kompromisach” z narodowym socjalizmem. To właśnie te kompromisy, zagrania taktyczne, moralny indyferentyzm i nacjonalistyczne przekonania składały się na nazizm; historycy „zaangażowani” nie flirtowali z reżimem, przeciwnie: to oni sami ten reżim tworzyli<sup>16</sup>.

Książka Mühlego ma zatem kilka istotnych zalet. Jest bardzo dobrą, znakomicie skonstruowaną biografią, szkicem z historii historiografii niemieckiej, głosem w debacie o jej narodowosocjalistycznej przeszłości, rozdziałem z historii naukowych stosunków między Niemcami a Europą Środkowo-Wschodnią. Ma też pewną wartość dodaną, moment, w którym Mühle idzie nieco dalej niż inni historycy rozpatrujący grzechy niemieckich historyków. Osoba H. Aubina skłania bowiem Autora do przemyślenia intelektualnych korzeni „Ostforschung”, a także ogólniej: niemieckiej tradycji myślenia o Wschodzie. Mühle podkreśla, że nazistowska ideologia jedynie wzmocniła pewne elementy obecne w niemieckiej tradycji mieszczańskiej już w XIX w., widoczne choćby znakomicie w cytowanych przezeń wojennych listach Aubina z galicyjskich bezdroży. To, że Europa Wschodnia oraz Słowianie jako tacy należą do sfery natury, nie zaś kultury, że godni są pogardy i nie posiadają zdolności do tworzenia wartości cywilizacyjnych (w ujęciu nazistowskim wszelkie „słowiańskie” osiągnięcia tłumaczono domieszką krwi germańskiej ich twórców), utrwaliło się w świadomości wielu Niemców długo przed nazistowskim przewrotem. W tej interpretacji nazistowska „Ostforschung” nie jest anomalią w dziejach, znakomitej skądinąd, niemieckiej historiografii, lecz ukoronowaniem pewnej tradycji refleksji nad Europą Środkowo-Wschodnią, a H. Aubin był tej tradycji prominentnym przedstawicielem: „So sehr der geburtige Deutsch-Österreicher mit hugenottischen Wurzeln, der weltgewandte Fabrikantensohn und großbürgerliche Akademiker eine ausgeprägt individuelle Persönlichkeit war, so wenig originell und singulär war sein auf das deutsche Volk und den «deutschen Osten» ausgerichtetes Denken. In seinem Wesen und Wirken — — hat er schließlich Werthaltungen und Ordnungsvorstellungen verkörpert, die vom größten Teil der deutschen Gesellschaft geteilt wurden. Diese weit ins 19. Jahrhundert zurückreichenden kulturellen und mentalen Dispositionen haben ein Bild von Deutschland, seinem Volk und seinen östlichen Nachbarn generiert und perpetuiert, das deutsches Handeln im «Zeitalter der Extreme» — — in vielen Fällen motiviert hat. Man muss die von der deutschen Ostforschung — — mitgestalteten

<sup>13</sup> O problemie tym pisze w zjazdowym tomie Hans-Ulrich Wehler, *Nationalsozialismus und Historiker*, w: *Deutsche Historiker im Nationalsozialismus*, red. W. Schulze, O. G. Oexle, G. Helm, T. Ott, Frankfurt am Main 1999, s. 306–339.

<sup>14</sup> Taką postawę — krytyczną wobec życiorysów kolegów po fachu i niezwykle pobłażliwą wobec samego siebie — uosabiał, zdaniem Wehlera, K.D. Erdmann. Ibidem, s. 325–326.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 315.

<sup>16</sup> H. Mommsen, *Der faustische Pakt der Ostforschung mit dem NS-Regime. Anmerkungen zur Historikerdebatte*, w: *Deutsche Historiker im Nationalsozialismus*, s. 271.

und popularisierten Bilder und Vorstellungen vom östlichen Mitteleuropa — — kennen, will man verstehen, warum Deutschland und die Deutschen dem östlichen Europa — — zunächst mit Geringschätzung und Verachtung, dann mit Hass und brutaler Gewalt — — begegnen konnten<sup>17</sup>.

H. Aubin był — jak to przekonująco ukazuje E. Mühle — zarówno kontynuatorem tradycji niemieckich nauk historycznych, jak i przedstawicielem formacji umysłowej, obecnej w niemieckiej kulturze niewiele krócej niż krytyczna historiografia. Charakterystyczne dla tej formacji było postrzeganie Wschodu, przede wszystkim najbliższych słowiańskich sąsiadów, jako terenu kulturowej, gospodarczej, ewentualnie także militarnej ekspansji, będącej nie tylko wyrazem potrzeb narodu niemieckiego, lecz przede wszystkim powinnością cywilizacyjną, ponieważ na wschód od Niemiec nie istniała jakoby żadna kultura. Wobec tego na Niemczech miało spoczywać zadanie ucywilizowania nas, wydobyć Wschodu z brudu, błota i bezkształtnej pustki<sup>18</sup>. Te motywy niemieckiej kultury mieszczańskiej zajęły szczególne miejsce w polityce i propagandzie III Rzeszy, którą H. Aubin wspierał swoimi pracami i wysiłkami organizacyjnymi. Jednocześnie nie da się ukryć, że zarówno Aubin, jak i wielu innych niemieckich historyków, którzy zaangażowali się we wspieranie narodowosocjalistycznej polityki, nie tylko mniej lub bardziej aktywnie wspierali zbrodniczą dyktaturę, lecz byli nierzadko wybitnymi badaczami, których dorobek ma ważne miejsce w historii historiografii. Dlatego właśnie francuscy organizatorzy paryskiego kongresu CISH zdecydowali się wystosować do Aubina zaproszenie, choć polscy historycy protestujący przeciwko temu zamysłowi mieli wcale nie gorsze argumenty.

<sup>17</sup> E. Mühle, *Für Volk und deutschen Osten. Der Historiker Hermann Aubin und die deutsche Ostforschung*, Düsseldorf 2005, s. 636.

<sup>18</sup> Ten aspekt niemieckiego dyskursu o Wschodzie omawia na przykładzie Polski Hubert Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, tłum. I. Sellmer, S. Sellmer, Olsztyn 1998, s. 262–284.

\* \* \*